Cena numeru 30 h. Nr. 109. Rok I. Piątek dnia 6 Grudnia 1918 r.

KRONIKA RADOMSKA

Cena prenumeraty: na miejscu: Kwartalnie koron 9, — miesięcznie koron 3, — z odnoszeniem do domu, lub przesyłką pocztową kwartalnie koron 10, — miesięcznie koron 3.35.

Ceny ogłoszeń: wiersz petitowy na czwartej stronie 50 h., 40 wierszy 16 kor. Na pierwszej stronie cena podwójna. Na marginesie stron środkowych cena półtoraraza droższa. Przy kilkurazowych ogłoszeniach duży rabat.

Pismo poświęcone sprawom Radomia i okolicy. — Wychodzi w Niedziele, Środy i Piątki.

Redakcja i administracja: plac 3-go Maja 5 (II piętro) otwarta od godz. 10 — 12 i 3 — 5.

Rada Naczelna P. S. L. w Galicji.

Dnia 1 go b. m. odbyło się w Tarnowie zebranie Rady Naczelnej Polskiego Stronnictwa Ludowego w Galicji przy współudziale delegatów Zjednoczenia Ludowego z Królestwa. Stronnictwo Ludowe z Królestwa reprezentowane nie było.

Przyjęto następujące uchwały:

1. „Rada Naczelna P. S. L. przyjmuje sprawozdanie prezesa byłego klubu par. P. S. L. o działalności posłów ludowych w chwilach rozpadu Austrji, oraz o stanowisku, jakie zajął przy tworzeniu się Rządu polskiego do zatwierdzającej wiadomości: *wyraża posłom ludowym, a zwłaszcza p. Witosowi swe zaufanie*".

2. „Rada Naczelna P. S. L. oświadcza się za *utrzymaniem obecnego tego rządu ludowego w Warszawie*, uważa jednak za konieczne *rekonstrukcję tego rządu* w tym duchu, aby stronnictwa ludowe (w tem i z *Poznańskiego i Śląska* przyp. Red.), jako organizacje włościaństwa, miały przynajmniej *połowę ministerstw*", robotnicy *jedną czwartą* ministerstw, a *4 część* ministerstw winna przypaść zastępcom byłego *zaboru pruskiego i Śląska, oraz fachowcom*".

3, „Rada Naczelna P. S. L. domaga się od rządu polskiego w Warszawie *wstrzymania wprowadzenia w życie ordynacji wyborczej* do sejmu konstytucyjnego, *aż do rekonstrukcji gabinetu* w myśl rezolucji p. J. Dąbskiego".

4. Rada Naczelna P. S. L. domaga się utworzenia *jedno mandatowych okręgów wyborczych* w całem państwie".

5. Rada Naczelna P. S. L. domaga się, aby czynne i bierne prawo wyborcze było przyznane jedynie tym obywatelom, *którzy zaprzysięgną wierność Państwu Polskiemu*".

6. „Rada Naczelna P. S. L. uznaje w całej pełni *potrzebę licznej armji polskiej* i wzywa rząd do stworzenia licznej, *jednolitej, silnej*, na poborze opartej, karnej, *wolnej od wpływów politycznych*, armji polskiej".

7. „Rada Naczelna P. S. L. przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości *projekt reformy rolnej*, uchwalonej przez klub posłów P. S. L. i wzywa rząd, aby w projekcie ustawy o reformie rolnej dla konstytuanty w całej pełni *przyjął ów projekt za swój.* Rada Naczelna P. S. L. stwierdza, że zapowiedziana w programie gabinetu pana Moraczewskiego *państwowa kontrola* nad gospodarstwami włościańskiemi *jest sprzeczna z interesami ludu włościańskiego i przeciwko tej kontroli, jako zwiastunce socjalizacji ziemi jak najkategoryczniej protestuje*".

8 „Rada Naczelna P. S. L. wyraża cześć i *hołd J. Piłsudskiemu* i prosi go o wytrwanie przy budowie Polski ludowej".

* * *

Czytając powyżej przytoczone uchwały ma się wrażenie, że są to uchwały nie odłamu ludowego, który już siłą faktu musi być usposobiony choć w części postępowo i radykalnie, lecz jakiejś grupy Konserwatywnej. Pomijając już przelicytowanie się co do liczby miejsc w gabinecie, każdego musi udeżyć żądanie wstrzymania wyborów do Sejmu Konstytucyjnego, oraz utworzenie jedno-mandatowych okręgów wyborczych.

Zdaje się wszyscy się już zgodzili (może prócz Narodowej Demokracji, która sprawę Sejmu pragnęła by odwlec), że najpilniejszą sprawą jest sprawa zwołania Sejmu; wszyscy się zgodzili że Sejm ten musi być zwołany na zasadach jaknajdemokratyczniejszych, że wybory winne być *proporcjonalne*, dla dania głosu i ugrupowaniom mniejszości. Obecnie P. S. L. w Galicji staje na stanowisku ultra-Konserwatywnego i rzuca kamienie pod nogi już nie tylko rządowi i J. Piłsudskiemu, któremu dalej wyraża cześć i hołd, lecz i wszystkim tym, którzy faktycznie dążą do budowy państwa Polskiego własnemi rękami, nie czekając na wskazówki od Komitetu Paryskiego i Koalicji.

P. S. L. w Galicji poszło na pasku Narodowej Demokracji. Tak orzekła Rada Naczelna P. S. L.

Ciekawe teraz jakie stanowisko zajmie wobec tych uchwał same stronnictwo. Tak jak w swoim czasie polityka p. Daszyńskiego w parlamencie wiedeńskim nie spotkała się z uznaniem większości członków P. P. S. D., tak i obecnie w P. S. L. w Galicji daje się odczuwać pewna rozbieżność pomiędzy kierownikami zasiadującemi w Naczelnej Radzie a szarem tłumem chłopów. Kierunek reprezentowany przez pr. Dubiela w Radzie Naczelnej został zwalczony lecz jest inaczej w szeregach strannictwa. Jak i kiedy walka tych dwóch kierunków się zakończy, czas pokaże, należy jednak przypuszczać, że P. S. L. wyzwoli się z pod narzuconego jemu przez posła Witosa, wielkiego sympatyka endecji, jarzma Narodowej Demokracji.

Głosy prasy w Poznańskiem.

Dotyczas w sprawie wejścia poznańczyków do rządu słyszeliśmy tylko zdanie pp. Korfantego i Seidy. Prasa zaś poznańska sprawę te przedstawia troche inaczej:

„Goniec Wielkopolski" pisze:

„Zważywszy, że cały ustrój rządowy w Polsce czy to z Radą Regencyjną, czy z dyktatorem Piłsudskim na czele, czy z ministerstwem takiem lub owakiem — byle polskiem, jest przejściowy, zważywszy, że przyszły Sejm polski jako miarodawcza instancja, postanowi formę ustroju Polski, niewątpliwie w myśl większości ludności a więc formę rzeczypospolitej ludowej, dziś o rządy wogóle niema się co kłócić.

Obecny rząd jest bezsprzecznie polskim, a jeśli nim jest—wszyscy bezwzględnie winniśmy mu posłuszeństwo bez względu na to, czy na czele stoi socjalista Moraczewski, czy stałby narodowo-demokratyczny Świeżyński, Korfanty i inny!

Chwila obecna nakazuje karność, zgodę, posłuszeństwo! Nie należy się też zby-

tnio oglądać na obcą pomoc—czy to poczciwego Wilsona czy też koalicji, a więcej krzesać siłę państwowości z własnego narodu.

Każdy rozsądny Polak patrjota tylko takie, a nie inne zajmować może stanowisko".

Wobec tych głosów prasy, wśród których nie brak i organu endecji poznańskiej godzi się zapytać, czy posłowie Seyda i Korfanty działali w Warszawie, jako reprezentanci opinji poznańskiej, czy jako osobistości, inspirowane przez endecję warszawską?

„Dziennik Poznański" żaś z dnia 27 listopada pisze:

„Wspólnem pragnieniem całego narodu polskiego jest dzisiaj utworzenie wielkiej, zjednoczonej i potężnej Rzeczypospolitej polskiej i zwołania jaknajszybciej sejmu ustawodawczego, który bezwłocznie ustalić powinien nasz przyszły ustrój państwowy. Deklaracja programowa pana Moraczewskiego w tym względzie nie pozostawiała żadnych wątpliwości. Podkreślając mocno nasze żądania narodowe, zaznaczała równocześnie, że pożądane przez rząd dzisiejszy reformy społeczne i gospodarcze nie mają zostać przeprowadzone w czyn bez uprzedniej sankcji sejmu ustawodawczego. Są to oświadczenia bardzo ważne i zdawaćby się mogło, że na ich podstawie powinno być możliwe osiągnięcie jakiegoś pożytywnego porozumienia pomiędzy stronnictwami, aby ten najtrudniejszy czas przejściowy przetrwała Polska bez najgroźniejszych wstrząśnień wewnętrznych.

Posłowie naszej dzielnicy, bawiący obecnie w Warszawie, zdobyliby óbie dla narodu największą zasługę, gdyby w tym sensie ponownie głos swój na salę rzucić chcieli. Zabór nasz bynajmniej nie jest tak reakcyjny, ażeby w obecnej chwili uchylać się miał od współpracy z socjalistami, którzy wyznają ogólne hasła narodowe.

O ile więc liczą się w Warszawie z głosem naszego zaboru — a wiemy, że się liczą — to podkreślić trzeba, że stanowisko nasze bynajmniej nieprzejednane nie jest. Przy pomocy posłów naszych i przy trochę dobrej woli po każdej stronie działo zjednoczenia narodowego nie powinno być niemożliwe".

Okręgi wyborcze do Sejmu.

Rząd warszawski ogłosił dekret o wyborach do Sejmu Ustawodawczego, w którym czytamy, że Rada ministrów uchwaliła podział na okręgi wyborcze. Według tego podziału Królestwo ma wybierać około 24 posłów, przyczem uwzględniono także kresy wschodnie, a więc Chełmszczyznę i Podlasie.

Przytaczamy podział okręgów wyborczych w najbliższem sąsiedztwie Radomia.

Okręgi wyborcze (powiaty): Sandomierski, Opatowski i Iłżecki. Ilość mandatów 9. Siedziba głównej Komisji wyborczej Sandomierz.

Okręgi wyborcze (powiaty): Opoczyński i Kielecki. Ilość mandatów 6. Siedziba głównej Komisji wyborczej Opoczno.

Okręgi wyborcze (powiaty): Kielecki, Włoszczowski i Jędrzejowski. Ilość mandatów 8. Siedziba głównej Komisji wyborczej Kielce.

Okręgi wyborcze (powiaty): Radomski i Kozieniecki. Ilość mandatów 7. Siedziba głównej Komisji wyborczej Radom.

M. Warszawa otrzymuje 16 mandatów.

Śląsk cieszyński otrzymuje 8 mand.

Galicja podzielona została na okręgi wyborcze jedynie po Przemyśl i otrzymuje 7 mandatów, w czem uwzględniono Spiż i Orawę po stronie węgierskiej.

Z innych okręgów galicyjskich wejdą do Sejmu Ustawodawczego b. posłowie polscy z tych okręgów do b. parlamentu austrjackiego.

W sprawie wyborów w okręgach dawnego zaboru pruskiego, czytamy w dekrecie, nastąpi niebawem zarządzenie w porozumieniu z przedstawicielami społeczeństwa polskiego w Poznańskiem i na Śląsku.

Również powołani zostaną do Sejmu Ustawodawczego w dorozumieniu z miejscowym społeczeństwem polskiem przedstawiciele Polaków na Litwie i Rusi.

Czego oczekujemy od Ministerjum Oświaty
Wolnej Republiki Ludowej.

W myśl manifestu Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki na Sejm Ustawodawczy ma być wniesiony projekt wprowadzenia powszechnego, obowiązkowego i bezpłatnego, świeckiego nauczania szkolnego.

Jesteśmy pewni i mamy prawo spodziewać się tego, że ministerjum oświaty, w myśl zapowiedzi manifestu, przystąpi do opracowania organizacji szkolnictwa, opartej na jaknajszerszych zasadach demokratycznych i z gotowym projektem wystąpi na Sejm ustawodawczy. Oświata powinna być i będzie jedną z najważniejszych trosk społeczeństwa Rupubliki ludowej. Całe społeczeństwo musi się tą sprawą zainteresować, poznać ją i wypowiedzieć swój głos o tem, jaka powinna być organizacja szkolnictwa, czy nauczanie ma być płatne, czy też bezpłatne, czy państwo obowiązane jest okazywać pomoc zdolnym, lecz biednym uczniom, udzielając im stypendjum i t. d.

Ministerjum oświaty w pierwszym rzędzie powinno dążyć do zniesienia podziału szkół na średnie, de facto szkoły dla dzieci rodziców warstw zamożnych, i elementarne, faktycznie szkoły dla dzieci ludu miejskiego i wiejskiego; podział taki urąga wszelkim zasadom demokratyzacji i sprawiedliwości.

W szkole średniej dzieci rodziców zamożnych były murem chińskim oddzielone od dzieci ludu, uczęszczających od szkół elementarnych.

Jakże trudno było nawet zdolnemu uczniowi przenieść się do szkoły średniej: programy są tak ułożone, że przejście to zawsze odbywa się ze stratą czasu, lub też uczeń, który chciał przenieść się do szkoły średniej, musiał uczyć się poza szkołą i dopiero zdawać egzamin. Podział taki jest niesprawiedliwy: Małozdolny uczeń, nieraz miernota, lecz syn zamożnych rodziców, przechodził z klasy do klasy, jak mówią, ciągniony za uszy, kończył szkołę, wstępował do wyższego zakładu i obejmował poważniejsze stanowisko w społeczeństwie.

Czyż taki człowiek może dać społeczeństwu jakieś nowe idee, czyż on może swoją pracą przynieść pożytek społeczeństwu, czyż posiada on zapał, energję i wytrwałość w pracy?—Nie, jest on zwykłym zjadaczem chleba.

A tymczasem dzielne jednostki z ludu, które by mogły przynieść wiele pożytku swoją pracą, swoją energją, zapałem i wytrwałością, giniły marnie, nie mogąc dać ujścia swoim zdolnościom.

Każdy nauczyciel, który uczył dzieci ludu i dzieci warstw zamożnych, wie kto lepiej, energiczniej i wytrwalej pracuje.

Powinna powstać szkoła powszechna z kursem 7-letnim dla dzieci wszystkich warstw społeczeństwa. Tu na gruncie szkoły niech uczeń pozna i dowie się, co znaczy być obywatelem Republiki ludowej.

W szkole powszechnej spotka się syn stróża z synem lekarza, ministra, adwokata; tu nastąpi zbliżenie, poznanie się tu, nauczy się każdy szanować człowieka.

Szkoła powszechna pozwoli wyłowić najzdolniejsze jednostki, któremi powinno zaopiekować się państwo, dając im możność dalszego kształcenia się.

Nadbudową szkoły powszechnej powinna być szkoła średnia z kursem 4-letnim, będzie ona jednocześnie szkołą przygotowawczą do studjów wyższych.

Wprowadzenie szkoły powszechnej 7-letniej i szkoły średniej 4-letniej powinno nastąpić od nowego roku szkolnego.

Dotychczasowi członkowie ministerjum oświaty również głosili potrzebę wprowadzenia szkoły powszechnej, tymczasem w praktyce działo się inaczej: otwierano szkoły średnie, szkoły elementarne z podziałem na szkoły miejskie i wiejskie o najrozmaitszych programach.

Słowa były w sprzeczności z czynami.

Tak, jak u Narodowej Demokracji: głosi się równość, demokratyzm, jedność narodową, a postępuje się wprost odwrotnie, rozbijając tę jedność wszelkiemi możliwemi środkami, mniejsza o to godziwemi, czy też nie, w myśl zasady: „Cel uświęca środki".

Drugiem zadaniem również ważnem jest uregulowanie płac nauczycielskich w szkołach państwowych i przyjście z pomocą nauczycielom szkół prywatnych. Nauczycielstwo jest w takich warunkach, że dłużej zwlekać z tą sprawą nie należy, jeżeli się chce, ażeby szkoły funkcjonowały normalnie.

Normy płacy powinny być wprowadzone, jeżeli już nie od 1 grudnia r. b., to najpóźniej od 1 stycznia 1919 r.

Trzeciem zadaniem będzie rozstrzygnięcie pytania na jakich zasadach powinna się oprzeć organizacja szkolnictwa?

Czy ustrój szkolnictwa będzie centralistyczny, czy też decentralistyczny.

Czy zbliżymy się więcej do ustroju szkolnictwa, jaki panuje w Ameryce, gdzie szkoły są pod zarządem społeczeństwa w od-

---

Juljan Ochorowicz. 6)

Swoje i obce.

Szczęściem zrozsądnieliśmy cośkolwiek w ostatnich czasach,

Niejeden, przekonawszy się, że za drogie pieniądze przywiózł tę samą receptę z za granicy, którą za rubla miał w kraju, wstrzymał się od dalszych podróży.

Jeśli tendencja możliwego wyłączenia pewnych towarów ma wydać skutki praktyczne, należy odrazu pomyśleć o organizacji naszego kupiectwa.

Dorywcze i odosobnione usiłowania nie tylko nie sprawią wrażenia za granicą, ale wprost mogą się rozbić o trudności konkurencyjne.

Względy prywatne muszą ustąpić wspólnemu porozumieniu, raz dlatego, że wogóle inaczej nic poważnego się nie zrobi, a powtóre, że zjednoczonemi siłami wszystko da się zrobić szybciej i taniej.

8) Kupcy każdego działu handlowego powinniby się zebrać razem wspólnie, wydelegować jednego do wyszukania, a względnie zawiązania nowych stosunków z zagranicą i tym sposobem przy większej ilości zamówień z ograniczonej ilości źródeł, zyskać lepsze warunki.

Nie należy tylko zapominać o jednej rzeczy, o której niestety, nasi kupcy zbyt często zapominają, że tajemnicą dzisiejszego handlu nie jest: „mało, byle drogo", lecz „dużo a tanio".

Dopóki wielkie składy będą hołdowały zasadzie wyższych cen, pod pozorem większych kosztów, dopóty zawsze drobne handelki, poprzestające na mniejszym zysku, będą nas zarzucały tandetą.

Bardzoby się też przydało, powszechne już za granicą, wystawienie cen w oknach, i na towarach wogóle, dzięki czemu mniej zamożni nie lękają się wejść do wspaniałego sklepu.

Za granicą, im sklep większy, tem wszystko w nim tańsze — u nas odwrotnie; a przy takim braku handlowego rozgarnięcia, żadna reforma się nie uda.

Nareszcie, składnicy nasi powinniby raz dojść do przekonania, że kupiec jest sługą publiczności, i że we własnym jego interesie leży nie tylko uprzejme ale uprzedzające postępowanie z klientami. Kupiec, który osobiście nad wszystkiem nie czuwa lub, co gorsza, sam traktuje lekceważąco drobnych nabywców, nigdy do niczego nie dojdzie.

Doskonałą ilustrację tych naszych obyczajów podał p. „Włoskiewicz w numerze noworocznym „Kurjera Warszawskiego" i życzyćby należało, żeby pisma nasze tego rodzaju kwestjami zajmowały się częściej, zamiast drukować nieśmiertelne wierszyki do gwiazdki i róży, albo erotyczne błazeństwa niektórych naszych powieściopisarzy,

Jak się zachować wobec zagranicznych fabrykantów i kupców w kraju osiadłych?

Obawiam się, żebyśmy chwalebnego prądu nie zwyrodnili szowinizmem — i dlatego tę jeszcze kwestję poruszam.

Otóż, jeżeli niemiec założył u nas fabrykę, prowadzi ją dobrze, nie wyłącza sił krajowych i sprawiedliwych jest względem robotników to nie tylko nie należy go bojkotować, lecz szanować i popierać. Bojkotowanie ogólne większej części przemysłu łódzkiego byłoby głupstwem jeszcze większem, niż zaniedbanie bojkotowania zagranicznych wyrobów niepożądanych.

Samo się jednak przez się rozumie, że jeśli są obok siebie dwa sklepy równie dobre: polski i obcy, to nikt polakowi nie weźmie za złe, jeśli będzie popierać pierwszy. Zatem:

9) nie jątrzyć przeciw fabrykantom niemieckim w kraju osiadłym, lecz tylko uważać na to, czy nie zachowują się wrogo względem żywiołów miejscowych.

Pozostaje mi jeszcze kilka uwag, dotyczących już specjalnie rozwoju krajowego przemysłu i handlu—a najważniejszych.

10) Ktokolwiek z polaków zechce założyć nową fabrykę lub sklep nowy, niech pamięta, że Kraków nie odrazu zbudowano i niech zaczyna od małego.

Jest to bowiem narodową naszą wadą, że nie cenimy wartości *stopniowania*. My jesteśmy narodem wielkich panów. Jeżeli już „zniżamy się" do handlu, to niechże to będzie handel wspaniały: na pierwszorzędnej ulicy, od frontu i z wielkiemi szybami — bo cóżby nasi znajomi powiedzieli, gdybyśmy otworzyli jakiś skromny sklepik w podwórzu? Po koniec następuje „klapa", narzekanie na brak „szczęścia" i staranie się o posadę konduktora przy tramwajach.

(D. c. n.).

dzielnych okręgach, czy też pójdziemy za wzorami europejskiemi, gdzie szkolnictwo jest centralistyczne, zależne od urzędników państwowych, t. j. jak obecnie, od inspektorów i ministerjów. Ja osobiście jestem zwolennikiem jaknajszerszego udziału społeczeństwa w sprawach szkolnych. Rada szkolna, przy wybitnym udziale nauczycielstwa w swoim składzie, powinna być instytucją rządzącą, jednakże pod kontrolą ministerjum.

W Ameryce ministerjum oświaty na wzór europejski nie istnieje, jest ono ciałem doradczem w sprawach szkolnych.

Dla naszych stosunków to jest niemożliwe. Należy dopuścić szeroki ogół społeczeństwa do spraw szkolnych, ponieważ jednak nasze społeczeństwo nie jest dostatecznie z temi sprawami obeznane, musi więc jakaś fachowa instytucja czuwać nad temi sprawami i regulować prawidłowy ich bieg, instytucją tą bedzie ministerjum oświaty. I obecnie istnieją Rady szkolne, lecz zakres ich władzy jest mały, wszystkiemi sprawami zarządza samowolnie inspektor, jest to ustrój wybitnie biurokratyczny. W republice ludowej jest to niedopuszczalne! Wiele innych zagadnień do rozstrzygnięcia leży przed ministerjum, czeka je olbrzymi nawał pracy, trzeba całe życie szkolne oprzeć na zasadach demokratycznych, lecz te zagadnienia, o których mówię, niecierpią zwłoki, rozstrzygnięcie ich powinno się liczyć nie na tygodnie, lecz na dni.

Należy mieć nadzieję, że minister ob. Ksawery Prauss, należycie wywiąże się ze swego zadania. Nauczycielstwo zaś ze swej strony musi okazać poparcie, obdarzyć zaufaniem nowego ministra.

Ob. Ksawery Prauss, znany jest całemu nauczycielstwu Królestwa i Galicji, może on być pewnym, że nauczycielstwo stanie, jak jeden mąż po jego stronie, i z całą stanowczością odeprze wszelkie zakusy rodzinej reakcji, która napewno będzie chciała wszelkiemi sposobami utrudniać pracę nietylko ministrowi oświaty, lecz i całemu rządowi ludowemu.

Józef Szelągowski.

Losy Galicji Wschodniej.

Do Krakowa powrócił profesor dr. Tadeusz Grabowski który przed dwoma tygoniami wraz z profesorem Konopczyńskim został wysłany przez Komisję Likwidacyjną do gen. d'Espery celem przedstawienia mu sprawy Polski, a w szczególności sprawy Galicji wschodniej. Dzienniki podają cały szereg szczegółów misji dyplomatycznej. Pp. Grabowski i Konopczyński pojechali do Belgradu przez Wiedeń i Budapeszt. W Budapeszcie złożyli oni wizytę ministrowi Bartylemu, który podniósł. że państwo węgierskie pragnie utrzymania dobrych stosunków z Polską i życzy sobie, aby cała Galicja pozostała przy Polsce. W Belgradzie przedstawili wysłannicy komisji likwidacyjnej w konferencji z generałem Henryksem cel swego przybycia w sposób następujący: Polacy pragną po 1) aby koalicja wysłała misję pokojową do Lwowa celem uregulowania sporu polskoruskiego, po 2) aby wysłała komisję celem zaprowawdzenia porządku we Lwowie, po 3) aby wysłano kilka bataljonów wojska celem obsadzenia głównych miejscowości Galicji wschodniej to jest Lwowa, Stanisławowa, Stryja, i Borysławia. A wreszcie przedstawili mu życzenie komisji likwidacyjnej aby w Galicji wschodniej stworzono ciało administracyjne złożone z Polaków i Rusinów, z komisarzem koalicji na czele. Nadto wręczył profesor Grabowski generałowi Henryksowi memorjał o intrygach prusko-austrjackich i przedstawił kwestję żydowską oraz charakter rozruchów w Galicji.

Gen. Henryks oświadczył w odpowiedzi, że w sprawach tych wyśle telegram do generala d'Espery, który telegraficznie zawiadomi konferencję wersalską celem porozumienia się z komitetem polskim w Paryżu. Telegram został wysłany a na odpowiedź czeka w Belgradzie prof. Konopczyński. W ciągu konferencji zaznaczył generał Henryks. że koalicja opanuje do nowego roku Rosję i zagrodzi bolszewikom drogę do Polski. Wojska koalicji posuwają się na Kijów, a wśród nich są także liczne oddziały wojsk polskich.

W końcu podniósł, że Francja żywi pragnienie, aby Polska powstała w granicach historycznych.

Członkowie polskiej misji złożyli w Belgradzie wizytę redaktorowi d-rowi Gawowiczowi, u którego zastali zastęp polityków serbskich, czarnogórskich, z Bośni i Horcogowiny, słoweńskich i z okolicy Tryjestu. Rozmowa dotyczyła obecnych stosunków politycznych. W drodze powrotnej wstąpił profesor Grabowski do Budapesztu, gdzie złożył wizytę pułkownikowi Vaux, szefowi misji koalicji do kontrolowania i przeprowadzenia warunków rozejmu.

Artylerja polska.

Pułki artylerji, złożone z polaków, dawnych wojskowych austrjackich, (którzy przybyli z Moraw do Warszawy pod dowództwem kapitana M. Nowickiego, obecnie po uzupełnieniu swych kadr na miejscu przez nowo zaciężnych, posiadają cztery baterje w pełnym składzie, z kompanją karabinów maszynowych.

Pułk ten stanął załogą w Warszawie w rozległych koszarach przy ul. Koszykowej, jako pułk 1-szy artylerji polowej wojska polskiego. Komendę nad pułkiem objął kap. M. Nowicki.

1-szy pułk artylerji otrzymał zasiłek świeży w postaci V-ej baterji (szybkostrzelnych dział polowych), która przybyła tu w pełnym rynsztunku w wybornym stanie z sześciu oficerami na czele. pod dowództwem por. Hubickiego. Taksamo, jak i cztery baterje poprzednie, przybyła ona również z Moraw, zkąd niełatwo udało jej się wydostać.

Sprawy kolejarzy.

Zarząd związku zawodowego kolejarzy państwa polskiego, jako tymczasowy, wyłoniony nie z powszechnej ordynacji wyborczej czteroprzymiotnikowej, zwołuje zjazd delegatów dla przeprowadzenia prawidłowej organizacji kolejowej i ukonstytuowanie zarządu związku kolejarzy z trzech zaborów. W tym celu zarząd dotychczasowy rozesłał depeszę okólnikową do wszystkich kół, związków i komitetów pracowników kolejowych kongresówki, Galicji, Poznańskiego, Śląsku i Białej Rusi. Depesza brzmi jak następuje:

Związek zawodowy warszawski zawiadamia, że zjazd delegatów od wszystkich kół komitetów i związków odbędzie się w Warszawie najpóźniej w połowie grudnia r. b. Należy niezwłocznie przystąpić do wyboru delegatów naa zjazd na postawie czteroprzymiotnikowego głosowania, po jednemu na pięcioset zarejestrowanych członków. Organizacje, posiadające mniej niż pięciuset, łączą się w celu wyboru wspólnego delegata. Głos decydujący na zjeździe będą mieli delegaci. posiadający odpowiedni mandat z wyszczególnieniem liczby głosujących członków.

Wobec ważności udział delegatów wszystkich zaborów Rzeczypospolitej Polskiej bezwzględnie konieczny. Dokładny termin i program zjazdu będą zakomunikowane telegraficznie. Dzień zjazdu wskazany w depeszy radomskiego Koła z dnia 22 XI № 509 z przyczyn technicznych nie może być utrzymany i niniejszym odwołuje się.

Pamiętajcie o Kresach Wschodnich!!!

Z miasta.

Z Urzędu Aprowizacyjnego. „Urzędowi Aprowizacyjnemu powiatu Radomskiego udało się wykryć w magazynach zbożowych, pozostałych po władzach okupacyjnych cały szereg oszukańczych manipulacji popełnionych na szkodę Skarbu Państwa przez ówczesnych funkcjonarjuszy austrjackich, zatrudnionych w Wydziale Rolniczym. Dochodzenia przeprowadzone w tej sprawie z polecenia Komisarza Rządu Polskiego dostarczyły tak obfitego materjału obciążającego, że całą sprawę skierowano na drogę sądową, a podejrzanych o popełnienie nadużyć osadzono na razie w areszcie śledczym".

Zwykłe miesięczne ogólne zebranie członków Rad. Tow. Ogrodniczego odbędzie się w przyszłą niedzielę 8 b. m. o godz. 4 po południu w lokalu własnym. Plac 3 maja 1. Nagromadzony materjał rozmaitycch spraw aktualnych każe przypuszczać, że zgromadzenie będzie nader liczne.

O śnieg na dachach. Chcielibyśmy zwrócić uwagę czyją się należy, na dachy obciążone śniegiem, który w czasie odwilży całymi kawałami spada na głowy przechodniów— Tembardziej należy baczną zwracać uwagę że i rynny w imię czasu wojennego są przeważnie zdezelowane, i ciężaru zsuwającego się śniegu nie mogą utrzymać.

Z „Mirażu" „Za kulisami" operetka wesoła, i bardzo udatna a grana dobrze zupełnie zadowolniła widzów—szczególniej p. Chojnacki w roli szwajcara był świetnym.

W solowych numerach jak zawsze prym. trzymała p. Kosińska darzona sowicie oklaskami i zamęczana bisami.

Doskonałym był p. Drwęski jako Tan-Doner. Milusią jak zawsze p. Wiktorowicz w swych deklamacjach.

Do Ziemian.

Rada Kieleckiego Towarzystwa Rolniczego rozesłała do Ziemian odezwę treści następującej:

W poważnej chwili, kiedy Państwo Polskie z niewoli powstaje i rozpoczyna nowy swój żywot, a kraj cały zniszczony czteroletnią wojną z troską myśli o wyżywieniu ludności, Rada Kieleckiego Towarzystwa Rolniczego zwraca się do Członków Towarzystwa z gorącem wezwaniem o spełnienie obowiązku obywatelskiego i wzywa ich do oddania na rzecz instytucji aprowizacyjnych, cywiwilnych czy wojskowych, po cenach maksymalnych całej ilości zboża i ckopowych, jaka pozostanie im po zaspokojeniu potrzeb własnych.

Pamiętajmy, że tu chodzi o istnienie wielomiljonowych rzesz ludu polskiego, które słusznie wymagać mają prawo otrzymania niezbędnych do życia produktów z ominięciem lichwy żywnościowej. Uchylający się od wypełnienia powyższego obowiązku niegodni są miana obywatela kraju.

Adresy biur ministerjalnych w Warszawie.

Prezydjum rady ministrów—pałac Namiestnikowski, ministerjum komunikacji—Nowy Świat 14, ministerjum spraw wojskowych—Królewska 35, minist. spraw wewn.—Nowy Świat 67, min. spraw zagr.—Miodowa 20-22, min. wyznań relig. iośw. publicz.—Al. Ujazdowskie 17, min. sprawiedliwości—Plac Krasińskich 5, min. skarbu—Nowy

Świat 69, min. ochrony pracy i op. społ.—Marszałkowska 154, min. aprowizacji—Mazowiecka 7, min. ochrony koltury i sztuk pięknych—Al. Ujazdowskie 17, minist. poczt i telegrafu gmach poczty przy placu Wareckim,—minist. przemysłu i handlu—Jasna 10, urząd statystyczny—Zgoda 10.

Sieć radjotelegraficzna.

Władze wojskowe rozporządzają siecią radjotelegraficzną, składającą się ze stacji w Warszawie, Liblinie, Przemyślu, Lwowie i Krakowie. Sieć ta zbudowana przez okupantów posiada braki techniczne. Ministerjum poczt i telegrafów opracowuje projekt budowy nowej sieci radjo-telegraficznej do użytku publicznego. Urządzenie takiej sieci jest konieczne ze względów państwowych, aby módz się porozumieć ze statkami polskimi na morzu i rzekach. Koszt wielkiej stacji centralnej określono na 250.000, stacji pomniejszych na 30.000 mk.

Cukier.

Pomimo dostateczności ilości cukru przeznaczonego na zaspokojenie potrzeb ludności w kraju ceny cukru są ciągle jeszcze bardzo wysokie. Przyczyną do tego są machinacje spekulantów, którzy obawiają się, że więcej cukru nie otrzymają więc też usiłują posiadane zapasy wyprzedać po wyśrubowanych cenach.

Do walki ze spekulacją cukrową postanowiło energicznie wystąpić ministerjum aprowizacji. W celu uniemożliwienia szmuglu cukrem na rynku będzie się znajdował wyłącznie cukier kartkowy przy podwojonej normie kontyngentu.

Obawy o głód cukrowy niema. Tegoroczna kompanja w cukrowniach zapowiada rezultaty dużo lepsze niż w roku przeszłym, pomimo, iż naogół produkcja cukru znacz nie się zmiejszyła w porównaniu do produkcji przedwojennej wynosiła ona bowiem dó 16 miljonów pudów podczas gdy obecnie spodziewane są tylko 4 miljony pudów. Wraz z produkcją poznańskiego wyniesie ona około 10 miljonów pudów, co w zupełności wystarczy na pokrycie zapotrzebowania ludności, oraz zostanie pewna ilość cukru na potrzeby uczciwe.

Spożycie cukru przed wojną w kraju naszym wynosiło na głowę 20 f. rocznie. Przy podwojonym kontyngensie wynosić będzie 24 f. czyli o 4 funty więcej niż w okresie przedwojennym. Poza tym spodziewany jest dowóz cukru z zagranicy, którego na Jawie i Kubie znajdują się olbrzymie zapasy.

Straszna sytuacja w Petersburgu.

Korespondent szkokholmski „Echo de Paris" nadesłał obszerny telegram, w którym zaznacza, że sytuacja w Petersburgu jest wprost przerażająca. Ludzie mrą z głodu setkami. Trupy leżą na ulicach, a nikt nie troszczy się o ich sprzątnięcie. Śmiertelność szerzy się szególnie wśród dzieci klasy robotniczej, co wywołuje w masach jeszcze większe rozgoryczenie i wprost nienawiść przeciwko rządowi bolszewickiemu. Dla zaradzenia sytuacji urządzono przytułek dla dzieci w gmachu ratusza, jest to jednak tylko ulga pozorna, albowiem do przytułku tego przyjmowane są przeważnie dzieci czerwonogwardzistów i sak sowicie opłacanych przez rząd. Celem zjednania sobie popularności i sympatji, bolszewicy rozszerzają coraz bardziej przywileje dla swoich zwolenników. Dochodzi do tego, że karta legitymacyjna należąca do czerwonej gwardji uprawnia nawet do legalnego ściągania zwierzchniej odzieży z przechodniów nie zaopatrzonych w tego rodzaju legitymacje. Wszelka suma ponad 100 rubli jest skonfiskowana. Po godzinie 6-ej wieczorem miasto wygląga jak wymarłe. Amnestja jest martwą literą. Egzekucje trwają w dalszym ciągu. Grozę położenia zwiększają trwające już od miesiąca mrozy, dochodzące do 20 stopni.

Uprasza się wszystkie stowarzyszenia i instytucje o nadsyłanie sprawozdań z działalności oraz zawiadomień o zebraniach odczytach i t. p.

Deportacja zdetronizowanych królów.

„Arb. Ztg." podaje pół serjo, pół żartem projekt wywiezienia wszystkich zdetronizowanych władców... na odludną wyspę. Wypędzeni królowie — wywodzi ten dziennik — którzy już bezczynne życie w czasie swego urzędowania wprowadzili — dziś są skazani na absolutne próżniactwo. Te nieuki i leniuchy nie umieją nic, nie mają żadnego fachu, którego by dziś chwycić się mogli. Wiadomo, że człowiek próżnujący skłonny jest do wszystkiego złego. Tem skłonniejsze do zła są te draby Gauner), a żyjąc w kraju, będą z pewnością knuć zdradę. Strzec ich ustawicznie jest niepodobieństwem. Czyż nie byłoby lepiej dla narodu i dla nich samych (ze względu na możliwe zamachy) — wywieźć ich na daleką wyspę, gdzie odcięci od reszty świata mogliby sobie urządzić życie, jakby im się tylko podobało. Mogłoby nawet dobrane towarzystwo wybrać z pośród siebie naczelnika lub coś w tym guście. Wtedy z pewnością przysługiwałby mu tytuł, jaki nieboszczyk Agamemnon posiadał — tytuł „Króla królów".

¡Do Czynu!

Konfederuj się ludu
Przysięgą serca wiąż
Iż nie poskąpisz trudu
By stać jak jeden mąż.

Nie zalała nas fala
Przemocy krzywd i zdrad
Ład stary się obala
I nowy kuje ład

Na jasne my świtanie
Dobędziem z serca ton
Polska, która się stanie
Uderzmy w nowy dzwon.

Nie będzie w niej przemocy,
Ni ludu gorzkich łez
Ustanie płacz sierocy
I krzywdom przyjdzie kres.

A jako sprawiedliwy
Królował ongi Piast
Tak lud dziś będzie żywy
Jedyny pan i właśt.

Łódź 12-IV 1917 r.

Zofja Wojnarowska

Redaktor: Franciszek Bilek.

Wydawnictwo Radomskiej Spółki Wydawniczej.

Druk „J. K. Trzebiński" — Radom.